

# GMB x Gibbs x Oliver Olson, ESP OFF (prod. Gibb)

Poza horyzontem, poza mą drogą, gubią się, zmierzają Cię w ilości wola  
Wielki test, życie kopie nas jak Goro, zrobią fade jak do powiedzenia sporo  
Masz znaleźć sposób, by na wszystko mieć ten fokus, dobieraj, dobieraj  
Ludzie u mojego boku ze mną zawsze w ogniu, wybieraj, wybieraj  
Życia nie da policzyć się w krokach, już nie pochłaniam dymu jak okap  
Jeżeli zło widać w oczach, puste bywają słowa jak slogan  
Przez to często nerwy łapią za dwóch mnie, bujamy głowy jak [?]  
Nie do ogrania jak krupier, jak tracę kontrolę, to z hukiem

Jakby mnie gonił mój duch, kontrolę przejął bez słów  
Z oporem zmagam się znów  
Znowu ja, znowu ja, znowu ja, znowu ja nie łapię tlenu do płuc  
Nie widzę światła bez nut, karze ten księżyc jak Gru, gdy wokoło pełno wrogów  
Jakby mnie gonił mój duch, kontrolę przejął bez słów  
Z oporem zmagam się znów  
Znowu ja, znowu ja, znowu ja, znowu ja nie łapię tlenu do płuc  
Nie widzę światła bez nut, karze ten księżyc jak Gru, gdy wokoło pełno wrogów

Kontroli brak, muszę reset zmysłów zrobić znów  
To nie tak, że uciekam od swych problemów  
Bo czasem sam bodźców nadmiar robi w głowie szum  
Zaczynam trucht, gdzie odpocznie duch  
Kontroli brak, muszę reset zmysłów zrobić znów  
To nie tak, że uciekam od swych problemów  
Bo czasem sam bodźców nadmiar robi w głowie szum  
Zaczynam trucht, gdzie odpocznie duch

Terminy zajęte na szczęście, nie na pretensje, kiepskie jak pensje  
Traktują lepiej, im większy generujesz becel, to śmieszne i kiepskie, i chore zarazem, być więźniem  
Idę w nieznanie (halo?), co to ma być za interes? (halo?)  
Dawno temu zrozumiałem, że naprawdę nim nie jest (ej)  
Traktuję pół serio, pół żartem, robię, co lubię i robię, co umiem  
Nie mówię, bo wiele porażek, nic nie kieruje, kieruje rozumem  
Życiowy tester, to co przeszedłem, zostanie we mnie  
Tracę kontrolę, jak pali sumienie, gdy słyszę ich brednie  
Ci, co przegrali odwiedzają w snach mnie, cicho za nami, bo żegnamy matnię  
Choć to przed nami powitamy mantrę, jeden plus jeden, plus jeden, to Dopehouse na zawsze  
Takiego znam się, takiego znam Cię, znowu nie zasnę  
Znowu na trasę, a gorzej z czasem, bo nie tylko głos tutaj tracę

Jakby mnie gonił mój duch, kontrolę przejął bez słów  
Z oporem zmagam się znów  
Znowu ja, znowu ja, znowu ja, znowu ja nie łapię tlenu do płuc  
Nie widzę światła bez nut, karze ten księżyc jak Gru, gdy wokoło pełno wrogów

Kontroli brak, muszę reset zmysłów zrobić znów  
To nie tak, że uciekam od swych problemów  
Bo czasem sam bodźców nadmiar robi w głowie szum  
Zaczynam trucht, gdzie odpocznie duch  
Kontroli brak, muszę reset zmysłów zrobić znów  
To nie tak, że uciekam od swych problemów  
Bo czasem sam bodźców nadmiar robi w głowie szum  
Zaczynam trucht, gdzie odpocznie duch